OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 2-50 z odbiorem w administracji

KUPON PREMJOWY

10 gr.

Rok IV. Kraków, środa 17 stycznia 1934 Nr. 17

Nieuczciwa walka

przeciw polskiemu węglowi

Angielska prasa rozpoczęła szaloną nagonkę na polski węgiel. Kulisy tej akcji są następujące: Jedna z wielkich papierni londyńskich sprowadziła 1.600 tonn węgla polskiego. Wypadek ten posłużył nietylko do ataku na papiernię, ale również na węgiel polski wogóle, jako mniej warto ściowy.

Powodem tej całej kampanji jest oczywiście nie ten drobny ładunek węgla polskiego, ale walka konkurencyjna o rynki skandynawskie. Polski węgiel walczy zwycięsko z Anglją na rynkach skandynawskich, które doniedawna kupowały jedynie od Anglji.

Nietylko dzięki swojej jakości węgiel polski zwycięsko walczy z angielskim, ale również dzięki transportom. Polski ładunek jest uskutecznjony na drodze zupełnie nowoczesnej, podczas gdy angielski operuje jeszcze jakiemiś średniowiecznemi środkami przeładunkowemi. Ostatnio węgiel angielski traci w Skandynawji grunt pod nogami i nie wytrzymuje polskiej konkurencji.

Tutaj leży źródło przesadnej nagonki na węgiel polski. Jest ona robiona w wyraźnych celach konkurencyjnych. Tylko, że takie metody dalekie są od uczciwie pojętej walki konkurencyjnej i oczywiście żadnej korzyści angielskiemu eksportowi przynieść nie mogą.

Długi państwowe

Na spadku walut skarb nasz zyskał miljard zł.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrzenia preliminarza długów państwowych.

Pos. Hutten-Czapski (BB) referował preliminarz długów państwowych, podnosząc, że ogólne zadłużenie wewnętrzne wynosi 627.086.515.17 złotych, zadłużenie zagraniczne 4.196,864,890 zł. Oprócz tego istnieją gwarancje, udzielone przez skarb bankom państwowym, przedsiębiorstwom państwowym, samorządom, różnym instytucjom i t. d. W tej pozycji figuruje też gwarancja za pożyczkę francuską dla linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia.

Spadek walut zagranicznych znacznie zmniejszył naszę zadłużenie zagraniczne, a nawet wewnętrzne. Na pożyczkach dolarowych wskutek spadku dolara skarb zyskał 939,718,983,68 złotych, a na spadku funta 66,421,123,13 zł., czyli łącznie, nie licząc spadku walut skandynawskich, ok. 1.006.143.100 zł. Doliczywszy do tej kwoty naszego zadłużenia nominalnego, obliczonego na podstawie stanu faktycznego z dn. 15.VI. ub. r. od tego czasu zaciągnięto zobowiązania pożyczki elektryfikacyjnej „pożyczki narodowej" i bonów inwestycyjnych w łącznej sumie 251.414.500 zł., uzyskamy ogólną kwotę zadłużenia skarbu na 4.448.277.390 zł., co na głowę ludności wynosi 134,8 zł.

Zaznaczył dalej referent, że moratorjum Hoovera i spadek walut umożliwiły znaczne oszczędności w naszych wydatkach na obsługę długów państwowych. Na r. 1934-35 preliminowana jest ogólna kwota 194.070.000 zł.; na spłatę długów zagranicznych przewidziana jest kwota 118.908.390 zł., z tego na spłatę kapitału 48.427.000 zł., a na spłatę odsetek 69.910.920 zł. Budżet na r. 1933-34 przewidywał w pozycji długów zagranicznych 275.922.229 zł.

Po krótkiej dyskusji udzielił wyjaśnień dyr. Nowak poczem budżet przyjęto w drugiem czytaniu.

Dolar spadnie do połowy swej wartości

Roosevelt chce w ten sposób pokryć decyfit budżetowy

LONDYN. (PAT.) Z Waszyngtonu donoszą: Wczoraj nad ranem ogłoszono w Białym Domu następujący komunikat:

„Prez. Roosevelt i sekretarz skarbu odbyli naradę z demokratycznymi i republikańskimi członkami komisyj bankowych Senatu i Izby Reprezentantów. Przedmiotem dyskusji były metody przejęcia przez skarb na własność państwa całego zapasu złota, znajdującego się w St. Zjednoczonych, jak również ogólne zasady powrotu dolara do podstawy złotowej.

Prezydent zamierza przedstawić kongresowi stosowne orędzie o tych sprawach w dniu dzisiejszym.

Komunikat powyższy otwiera w polityce finansowej Rooseveltа nową erę. Roosevelt przystępuje faktycznie do wzięcia w posiadanie 720 miljonów dolarów złota, nagromadzonych w Federal Reserve Banku, celem zdewalutowania dolara o 50 procent, zużycia powstałej wskutek tego nadwyżki wartości złota na pokrycie deficytu budżetowego i ustabilizowania dolara na nowym poziomie.

Awantury hitlerowskie w Austrji

Z Wiednia donoszą o awanturach, wywołanych przez hitlerowców w Hall w Tyrolu. W czasie zawodów narciarskich hitlerowcy urządzili burzliwą demonstrację. Starosta nakazał przerwać zawody, żandarmerja rozpędziła demonstrantów, aresztując szereg osób. W Villach hitlerowcy rzucili kilka petard, a na salę, gdzie odbywał się bal Heimwehry — kilka bomb łzawiących. I tu aresztowano kilku hitlerowców, zsyłając ich do obozu w Wellersdorf.

Głowa v. der Lubbego wystawiona na pokaz

Dalsze losy uniewinnionych w procesie lipskim

LIPSK. (P.A.T.). Obiegają pogłoski, że van der Lubbe pochowany ma być w poniedziałek na cmentarzu więziennym są tu ape lacje ...go w Lipsku. Jeden z dzienników holenderskich bawi z tej racji od dwóch dni w Lipsku, ciemnie zabiegając u władz o bliższe w tym kierunku informacje.

Jak słychać, głowa van der Lubbego wystawiona była przez kilka dni w wydziale anatomicznym uniwersytetu lipskiego.

LIPSK. (P.A.T.). Według pogłosek, Dymitrow, Popow i Tanew umieszczeni są nadal w tych samych celach więziennych sądu okręgowego, w których przebywali podczas procesu. W dalszym ciągu niewolno im z nikim rozmawiać.

Prócz matki i siostry Dymitrowa, przebywa również w Lipsku żona Tanewa. Uwięzionych wolno odwiedzać co 5 dni.

Bułgarzy udać się mają w tych dniach do Rosji Sowieckiej, która, jak zapewnia rodzina, miała wyrazić oficjalnie swą zgodę na ich przyjęcie.

Poszukiwanie spadkobierców

Konsulat Polski w Lille poszukuje za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego spadkobierców po śp. Romanie Grabowskim, urodzonym dn. 3 marca 1888 r., synu Pietra i Ludwiki Milewskiej Miejsce urodzenia zmarłego nieznane.

Osoby zainteresowane winny się zwrócić do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) lub bezpośrednio do Konsulatu Polskiego w Lille, 45 Boulevard Carnot (France).

Szwedzi wygrali mecz pięściarski

Wczoraj odbył się w Sztokholmie międzypaństwowy mecz pięściarski Polska — Szwecja.

Późną nocą otrzymaliśmy wynik spotkania, który brzmi: 10:6 na naszą niekorzyść.

Zamach bombowy z zemsty

PARYŻ (PAT) — Z Madrytu donoszą: W jednej z kawiarni na przedmieściu wybuchła bomba, zabijając jedną osobę. Przypuszczają, iż sprawcą zamachu był wydalony ze służby pracownik tej kawiarni.

Coraz wyżej!

WASZYNGTON. (PAT.) Komandor Settle, który w ostatnim swym locie do stratosfery osiągnął wysokość 18.665 metrów, zapowiada nowy lot do stratosfery z majorem Fordney z marynarki wojennej.

Obai lotnicy spodziewają się osiągnąć tym razem wysokość 24.000 metrów.

Niezwykła afera w Estonji

Zniknęło 300.000 zł. dol. przy sprzedaży dwóch statków wojennych dla Peru

Estonja przeżywa obecnie sensacyjną aferę międzynarodową na tle sprzedaży dwóch okrętów wojennych rządowi Peru.

Sprawa rozpatrywana była na posiedzeniu parlamentu i zostały ujawnione niezwykłe szczegóły. Okazuje się, że w czasie tranzakcyj zginęło 300.000 złotych dol.! Stało się to w jakiś tajemniczy sposób, a stwierdzono tylko, że rząd Peru wyasygnował kwotę o 300.000 złotych dol. większą, przyczem rząd Estonji otrzymał jednak tyle, ile figurowało w umowie. Prawdopodobnie dopuściła się oszustwa firma niemiecka „Bing", która pośredniczyła w tranzakcji.

W związku z tą aferą przybył do Estonji poseł peruwiański z Niemiec, by rzecz wyświetlić. W Estonji zaś utworzono komisję parlamentarną, która zbada aferę. Socjaliści domagają się dymisji szefa sztabu generalnego, gen. Tyrwanda, który dopuścił przez niedbalstwo do afery i do zawarcia niekorzystnej dla Estonji umowy.

Potworne morderstwo kupca

Bandyci staną przed sądem doraźnym

W dniu 6 b. m. w tajemniczych okolicznościach zginął 20-letni Mordka Brodacz, właściciel sklepu spożywczego we wsi Rozdziały pod Pułtuskiem, woj. warszawskie. Poszukiwania Brodacza nie odnosiły początkowo skutku. Wkrótce natrafiono w lesie, oddalonym o kilometr od wsi, na zmasakrowane zwłoki Brodacza.

Sędzia śledczy na pow. pułtuski, p. Stanisław Jagusz zarządził niezwłocznie dokonanie sekcji zwłok denata. Brodacz został uderzony siekierą w tył głowy, następnie wybito mu oko, ucięto małżowinę uszną, zaś twarz pokrajano nożem. W poszukiwaniu sprawców ohydnego mordu, podejrzenie padło na 25-letniego parobka Stanisława Piotrowskiego, którego widziano krytycznego dnia, jak szedł z Brodaczem w kierunku lasu.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Piotrowskiego ujawniła ślady krwi na ubraniu i pod paznokciem.

Dalsze dochodzenie doprowadziło do ujęcia dwu jego wspólników. Są to mieszkańcy tej samej wsi: 29-letni Piotr Grzelakowski i 35-letni Ignacy Zdanowski. U jednego z nich znaleziono okrwawioną siekierę, u drugiego nóż sprężynowy. Ujęci zbrodniarze wiedząc, iż Brodacz nosi zawsze pieniądze przy sobie, postanowili go zamordować. Według przypuszczeń bandyci zrabowali około 1.000 złotych.

Po przesłuchaniu sędzia śledczy Jagusz polecił nałożyć kajdany zbrodniarzom i odprowadzić do więzienia w Pułtusku.

W czasie konwojowania morderców pod komendą przod. Romualda Krakowiaka, tłum ludności żydowskiej napierał na oddział policji, usiłując dokonać samosądu. Zamiary te zostały udaremnione. Mordercy płaczą się w zeznaniach i nie mogą ustalić swego alibi.

Staną oni przed Sądem Doraźnym w Warszawie.

Od świtu do nocy

W Grecji nad lotniskiem w Tatoi zapalił się samolot. Dwaj lotnicy zginęli.

W Barcelonie (Hiszpanja) doszło do drobnych rozruchów. Aresztowano 28 osób.

Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w wieży radjostacji w Lipsku. Dopiero po kilku godzinach akcji kilku oddziałów straży ogniowej udało się ogień stłumić.

Wczorajsze dzienniki francuskie poświęciły szereg artykułów osobie p. ministra Becka, jako przewodniczącemu sesji Rady Ligi Narodów.

Dyr. Oppenheim został skazany

Epilog sądowy wstrząsającej katastrofy browaru

Wielkie zaciekawienie wywołała zapowiedź ogłoszenia w dniu wczorajszym wyroku w procesie o okropną katastrofę przy ul. Krochmalnej 59, gdzie pod gruzami zawalonej ściany magazynu browaru „Haberbusch i Schiele" legło 18 trupów.

Sąd uznał winę tylko dyrektora Henryka Oppenheima i skazał go na półtora roku więzienia.

Dwaj inni oskarżeni, majster Goszczyński i student Czerny zostali uniewinnieni.

W motywach wyroku przewodniczący rozprawy stwierdził, że wina dyr. Oppenheima o nieumyślne spowodowanie śmierci 18 osób i ciężkiego poszwankowania szeregu innych, została całkowicie potwierdzona zeznaniami świadków i opinją 7 biegłych, inżynierów.

Oppenheim, jako dyrektor administracyjny browaru, był odpowiedzialny za remont budynków i w tym charakterze zarządził poprawki stropów, zdając sobie sprawę, że wiązania belek drewnianych są za słabe i grozi poważne niebezpieczeństwo. Ale remont powinien przeprowadzić nie na własną rękę, sposobem gospodarczym, lecz po zasięgnięciu opinji fachowców, którzy na pewno nie dopuściliby do groźnej katastrofy, zalecając szereg środków bezpieczeństwa.

Zgodnie z opinją ekspertów, fakt zawalenia się ściany szczytowej, został wywołany bezpośrednio — przeładowaniem magazynu jęczmieniem. Olbrzymie warstwy ziarna wywierały ciężki ucisk na cienką ścianę, nie wytrzymującą parcia bocznego.

Dyr. Oppenheim musiał wiedzieć także i o objawach zbliżającej się katastrofy — o szparach w nadwątlonym murze. To też objawił wielką lekkomyślność i niedbalstwo, poprzestając na przekazaniu drobnych poprawek trzem cieślom.

Wobec tego jednak, że zaspokojone zostały pretensje materjalne rodzin po zabitych ofiarach, sąd postanowił zawiesić wymiar kary na trzy lata, uznając, że sam wyrok skazujący jest dostatecznem zadośćuczynieniem moralnem.

Co do osób Goszczyńskiego i Czernego, to wobec mało kategorycznych, a częściowo nawet sprzecznych zeznań świadków, wina obu nie znalazła dostatecznego potwierdzenia.

Prokurator i obrońca dyr. Oppenheima zapowiedzieli apelacje.

Co się dzieje w tej Warszawie!

100 najciekawszych wydarzeń

tragicznych i komicznych z ostatnich lat w Warszawie

DLA PRZYJEMNOŚCI PRZYJACIELA.

O ile kto chciał mieć przykład wielkiej przyjaźni, mógł patrzeć na Józefa i Stefana. Obaj byli jedynakami, synami zamożnych ludzi, przeszli razem szkołę średnią uniwersytet i podchorążówkę, wciąż ręka w rękę, naprawdę wzorowi przyjaciele.

Rodzice jednego i drugiego byli wciąż w strachu o swoich jedynaków, chronili ich od wszelkich zbyt gwałtownych wstrząsów, a przedewszystkiem od znajomości z kobietami. Wyrośli więc na wychuchanych, trochę bladych młodzieńców i nawet podchorążówka na wpłynęła zbyt na ich zmianę wyglądu.

O kobietach nigdy nie mówili. Uznawali tę płeć za próżną i dość odrażającą pod względem fizycznym. Wogóle życie t. zw. płciowe dobre jest dla zwierząt i ludzi wulgarnych, ale kto na nie potrafi spojrzeć trzeźwem okiem, nie może nie wzdrygnąć się ze wstrętem.

Mieli identyczne gusty, poglądy, niechęci. Postanowione było między nimi, że założą razem kancelarję adwokacką i we wspólnej pracy upłynie im życie.

Tymczasem rodzice Józefa wymyślili, że trzeba synka ożenić. Przyjaciele nie zwrócili na to nawet uwagi: ot, zwykła formalność. Żona będzie Józefowi cerowała skarpetki i gotowała obiady, a oni, jak im się będzie podobało zrobić wspólną podróż, zostawią ją w domu, bo co to kobieta...

Owa narzeczona, Lusia, była ładną i miłą panienką, ale, do ślubu Józef zwracał na nią akurat tyle uwagi, żeby nie uchodzić za aroganta. Po ślubie zato, a raczej po nocy poślubnej...

Stefan był poważnie zaniepokojony, nie poznawał wprost przyjaciela, który mu teraz stale śpiewał hymny na cześć Lusi.

— Wiesz, Józefie? — odezwał się raz,—daję słowo, wyglądasz, jakbyś się zakochał w swojej żonie!

— Jak Bozię kocham! — zawołał Józef, waląc się w czoło. — Masz rację, tak, jestem zakochany w Lusi.

Chwilę milczał, jakby coś medytował, wreszcie oświadczył:

— Daję słowo, Stefek, dochodzę do wniosku, że i ty powinieneś się ożenić.

— Broń Boże! — wykrzyknął z przestrachem i wstrętem Stefan, — jeszczeby tego brakowało. Widzę, że tracę przyjaciela, niechże choć zachowam niezawisłość.

Lusia, która czuła sympatję do tego chmurnego, ale miłego nieprzyjaciela kobiet, podała raz swemu mężowi projekt, żeby pobudzić Stefana do miłości:

— Mam cały rój przyjaciółek — mówiła, — które z wielką chęcią podejmą się tego.

Józef zapalił się do tego planu. Wkrótce powstało całe sprzysiężenie na cnotę Stefana i ten za każdym razem, kiedy przychodził do przyjaciela, zastawał, jedną lub kilka przystojnych panien, które z miejsca biegły do szturmu.

Niestety, ten proceder sposzył zwierzynę. Teraz Stefan, przed każdą wizytą telefonował do Józefa, kto jeszcze ma być oprócz niego.

Józef się zawziął. Tam, do licha, przecież jego przyjaciel jest chyba mężczyzną! Prędzej czy później, musi ulec wdziękom tej, czy owej córki matki Ewy. Nie wiedząc już, co począć, zwrócił się po radę do swego teścia, który był znanym kobieciarzem. Ten wysłuchał go i orzekł:

— Niema co do niego szturmów przypuszczać przy pomocy niewinnego flirtu. Dla takiego gościa trzeba jakiejś doświadczonej i nie za bardzo cnotliwej kobietki. Ot, co!

Józef poszedł za radą doświadczonego partjarchy i zaraz nazajutrz poszedł z przyjacielem na dancing, polecony przez teścia. Siedzieli tam kwadrans może, gdy przysiadła się do nich swawolna kobietka. Józef zatarł ręce. Stefan, niczego nie podejrzewając, pił jeden kieliszek za drugim, które mu przyjaciel podsuwał. Wreszcie Józef, uznawszy, że chwila nadeszła, polecił Stefana dziewczynie i ulotnił się.

Następnego dnia spotkali się po obiedzie. W trakcie rozmowy Józef nagle zapytał:

— No, jak tam było wczoraj?

Stefan nie odpowiedział i odwrócił głowę. Józef nie wiedział, że Stefan porzucił dziewczynę po jednym niezręcznym pocałunku, czując jakiś wewnętrzny niepokój.

— Eh, Stefek, Stefek, co z tobą się dzieje?

Już myślał, że chyba jego przyjaciel ma jakiś brak organiczny.

Tego wieczora, wracając z biura do domu, zastał... Stefana w objęciach swej żony, Lusi.

Józef poczerwieniał, ryknął, jak tur i rzucił się na winowajców. A Stefan, zasłaniając się, tłumaczył:

— Ależ Józiu, opamiętaj się, przecież tyś sam tego chciał... Myślałem, że ci tem zrobię przyjemność...

Jutro 45-te opowiadanie p. t. „Charakter pani Janiny".

Lubieżny majsterek

Człowiek, którego nazwisko podobne jest do bohatera filmu „Mr. Jeckyl i dr. Hyde" — Edward Jekiel, lat 48 miał wczoraj przy drzwiach zamkniętych proces o czyny lubieżne, dokonane na osobie 11-letniej dziewczynki, Jadwigi B.

Historja rozegrała się w jednem z mieszkań przy ul. Nowo miejskiej 19, gdzie oskarżony posiada warsztat ślusarski. Przyszła tam dziewczynka, aby odebrać sanki oddane do naprawy.

Majsterek, człowiek z niezdrowemi popędami zaprosił dziewczynkę bliżej do siebie i tam ugościł ją, niczem wąsatego huzara — grzanką z wódki, dając na przekąskę smakołyki.

Gdy panience wódka odebrała zdolność panowania nad sobą, wówczas Jekiel pozwolił sobie na brzydki czyn, który wprawdzie nie miał następstw poważniejszych, jakie mogą być ustalone przez badanie lekarskie.

Natomiast dziewczynkę poddawano ekspertyzie psychologicznej i uznano ją za prawdomówną i zasługującą na wiarę.

W tym stanie rzeczy Jekiel zasiadł na ławie oskarżonych. Do winy nie przyznał się, twierdząc, że został oskarżony przez rodziców dziewczynki przez zemstę. O majsterku wiedziano jednak, że jest amatorem „zielonych owoców" i często w jego pokoiku rozlegały się piski i śmiechy dziewcząt, mające swą wymowę.

Bronił adw. Tykociński. Sąd skazał Jekiela na 1 rok więzienia.

Takiego procesu jeszcze nie było!

Niezwykłą sprawę o dokonanie przemocą czynów lubieżnych na dwóch pełnoletnich mężczyznach, rozpatrywał wczoraj Sąd Apelacyjny.

Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki Marcinkowski, zamieszkały w Łodzi, pod zarzutem upijania mężczyzn i deprawacji w stanie półprzytomnym. Na Marcinkowskiego wpłynęła skarga do policji od „poszkodowanego", który po wytrzeźwieniu uprzytomnił sobie, że cnota jego została obrażona i podał do kładnie szczegóły, jak to było. Wkrótce znalazł się i drugi „poszkodowany". Rzecz szczególna, że obaj oni nigdy nie mieli do czynienia z kobietami.

Sąd rozstrzygnął sprawę w ciekawy sposób. Uznano, że nie możliwem jest, aby dorośli ludzie nie mogli nie reagować na czyny oskarżonego, zwłaszcza, że rece mieli nieskrępowane. Nadto sąd wyraził powątpiewanie, aby wbrew czyjejś woli, można było wywołać podniecenie i dlatego Marcinkowskiego uniewinnił.

Kobieta oszukała legjon mężczyzn

Niezwykła afera matrymonjalna

Rekord w oszukaństwie zdobyła niejaka Marta Rosenthal. Urodzona w kresowem miasteczku w Polsce, po dojściu do lat 18-tu wyszła zamąż. W rok później ucieka i odtąd grasuje w Europie. Nieznanemi sposobami zdobywa gotówkę, bywa zawsze w eleganckiem towarzystwie.

Charakterystyczne jednak, że w żadnej miejscowości nie przebywa dłużej ponad 3 miesiące.

I zazwyczaj po zaginięciu Marty opinja dowiaduje się, że znany powszechnie i ceniony przemysłowiec czy lekarz padł ofiarą oszustki. Afera polegała na tem, że piękna Marta przyjmowała oświadczyny, poczem „pożyczała" od przyszłego męża poważniejszą kwotę i tego samego dnia wyjeżdżała.

Trzeba przyznać oszustce, że ofiarami jej padali wyłącznie ludzie bogaci. Nigdy nie starała się usidlać amantów, rozporządzających małemi środkami.

Jeśli który z nich był istotnie przystojny, piękna Marta przyjmowała go w swej... sypialni, darząc go królewską nocą...

Marta grasowała po wszystkich niemal miastach Europy, wszędzie zostawiała „ślady". Od roku bezmała szalała po całych Niemczech, oszukując kilkudziesięciu mężczyzn. Wreszcie Martą zainteresowała się policja. Szukano jej uparcie w tym przeświadczeniu, że ostatecznie oszustka musi wpaść. I tak się stało.

Ostatnio ofiarą Marty był bogaty Holender od którego oszustka wydostała 5.000 guldenów na przeprowadzenie rozwodu z pierwszym mężem.

Afera wkrótce potem wyszła najaw. Policja. Śledztwo. I wczoraj w Berlinie Marta została aresztowana. Nie oburzała się, nie spazmowała, lecz tylko zalotnie uśmiechała się do wywiadowcy... Aresztowaną oddano do dyspozycji sędziego śledczego.

Oczekuje ją przykry proces w którym w charakterze świadków wystąpi około 30 oszukanych na „ożenek" **amatorów.**

Wesoły Kącik

GRUBA CZY CHUDA.



Jednym mężczyznom podobają się tylko kobiety grube, innym tylko chude. Jedni żądają od kobiety szerokich bujnych bioder, inni wysmukłej linji.

Czem się to tłumaczy?

Tajemnicę męskich upodobań wyjaśniła mi częściowo podsłuchana na ulicy rozmowa dwóch jegomościów. Obserwowali właśnie dwie idące chodnikiem niewiasty, z których jedna kręciła zalotnie bujnie rozwiniętemi biodrami, druga nie kręciła, bo wogóle bioder prawie wcale nie miała.

— Fajna kobietka ta biodrasta! — westchnął jeden z panów. — Żyć i nie umierać przy takich biodrach.

— Wolę tę chudą — oświadczył drugi.

— Co? Tę bez bioder? Tyka nie kobieta! Co ty w niej widzisz?

— A co widzisz w tej drugiej? Biodra wielkie, że ich objąć nie można. Rąk ci nie starczy.

— Takie biodra, choćby do połowy objąć, też satysfakcja.

— Gadaj co chcesz, wolę chudą. Chuda żona lepiej się kalkuluje. Jak siada, krzeseł nie łamie, wszędzie się zmieści i grunt — mało je.

— Frajer jesteś! Zje ci trochę więcej, ale zaraz ci obliczę, że to taniej wypada. Weźmiesz na przykład żonę chudą. Waży 50 kilo i zje za dwa złote. To cię kilo kosztuje 4 grosze. A gruba będzie ważyć 100 kilo i zje za trzy złote. I tylko trzy grosze na kilogram wypada. Uważasz? Grosz zarabiasz na kilogramie. A poza tem, trza ci wiedzieć, że im kobieta grubsza, tem ma serce lepsze. Bo tłuszcz ją rozleniwia i nie ma siły się złościć, ani wrzeszczeć. I łagodna jest jak anioł.

— Niech sobie będzie anioł, a ja wolę chudą żonę. Elegancki mężczyzna z grubą się nie ożeni.

— Dlaczego?

— Chuda pół dnia na kolanach ci będzie siedziała i kantu na spodniach nie zgniecie. A po grubej ciągle musisz prasować.

Prócz tego gruba, jak gdzie wlizie, to dla ciebie już miejsca niema. W łóżku musisz spać na kancie, w dorożce siedzieć „półgębkiem", w kinie półtora krzesła zajmuje. Co dużo gadać! Żona to bagaż. A bagaż im lżejszy, tem lepszy.

Napoleon Sądek.

„JEDEN Z TYSIĄCA WALECZNYCH"

Znaczenie podoficera w wojsku zarówno podczas pokoju, jak i podczas wojny polega na roli pełnej poświęcenia pracy twardej i bezrozgłosu i rzadko zrozumianą przez społeczeństwo. Warto więc wejrzeć w życie tych skromnych bohaterów, co ułatwi słuchaczom odczyt p.t. „Jeden z tysiąca walecznych", ppłk. Romana Umiastowskiego, który zabierze głos **przed mikrofonem dziś o godz. 16.40.**

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

Grafolog — wróg przestępców

Zbrodniarze i oszuści nazywają grafologów czarodziejami

(m. g.-a) Grafolog! Skromna postać takiego eksperta urasta w czasie rozpraw sądowych do niebywałych rozmiarów. Ileż to razy komplet sądzący nie mogąc na podstawie dostarczonego materjału oskarżycielskiego uznać winę podsądnego, za punkt wyjścia bierze suche, a jakże treściwe i... dramatyczne orzeczenie grafologa.

Dopiero dzięki grafologowi niejasności w śledztwie nabiera ją blasku i oskarżony, dotąd zuchwale wyrzekający się winy, biednie i drży. Wie, że skromny grafolog czyta w papierach jak w jego duszy, odrzuca niczem plewy balast słów, a ustala na podstawie zakrętasów, hieroglifów — niewątpliwą winę oskarżonego.

Przestępcy boją się grafologa bardziej niż... sądu. Zdają sobie bowiem sprawę, że jest to człowiek, dla którego nie ma tajemnic...

Istnieje poważny zastęp grafologów, którzy z jednego słowa, skreślonego niebacznie przez przestępcę z ogromną łatwością oceniają jego charakter, sposób bycia, ważniejsze momenty w życiu i t. d. Czynią to z taką swobodą jakby odczytywali receptę lekarską.

Obawa przed grafologami powoduje, że przestępcy walczą z niemi zupełnie tak samo, jak z policją. Znane są wypadki kilku zabójstw w St. Zjednoczonych, gdzie ofiarami padli grafolodzy. Jest to bezspornym dowodem, że w ostatnich latach, dzięki postępom nauki grafolodzy zajęli poczesne miejsce i w większości wypadków mamy im do zawdzięczenia, że wątły akt oskarżenia nabiera mocy, przed którą zazwyczaj ugina się rogata dusza przestępcy.

Praca grafologów jest bardzo trudna i wymagająca poza koniecznemi umiejętnościami fachowemi, benedyktyńskiej cierpliwości. Najczęściej bowiem grafolog musi z świstka papieru, na którym skreślono parę słów, względnie jeden wyraz odczytać to wszystko czego normalny człowiek nie dojrzy nawet pod kilku mikroskopami.

Grafolodzy posiadają specjalne laboratorja, zaopatrzone w odpowiednie urządzenia, przypominające średniowieczne kamery znachorów czy czarownic.

Oczywiście, że teren i sposób działania jest... trochę odmienny, ale zapytajmy, co sądzi o grafologu — rutynowany przestępca, a usłyszymy:

— Niech go kule biją. To czarownik.

Istotnie. Tak jest. Glafolog, odczytujący z jednego słowa, — niemal całe życie przestępcy, musi urosnąć do roli czarodzieja, tem bardziej, że nie wszyscy są wtajemniczeni w systemie jego pracy.

Ostatnio na forum życia publicznego wysunęła się osoba grafologa, w związku z słynnemi aferami Saszy Stawiskiego, który potrafił tak zręcznie prowadzić rozległe interesy, że naraził na olbrzymie straty setki osób. Tajemnicę tych „interesów" wyświetli niewątpliwie wybitny grafolog krakowianin Rafał Szerman, które go do współpracy zaprosiła policja paryska. Rafał Szerman, niewielki, niepozorny człowiek, przypomina olbrzyma, gdy staje przed pulpitem dla świadków i poczyna cichym głosem przedstawiać faktyczny stan rzeczy, wypływający z przeprowadzonych doświadczeń. Ten los nie oczekuje Stawiskiego. Odszedł z tego świata, ponoć zamordowany przez policję i nie danem mu będzie usłyszeć strasznego oskarżenia grafologa. Ale bądźmy pewni, że gdyby zasiadł na ławie oskarżonych, on, wielki i genjalny oszust, uląkłby się skromnej osoby grafologa. Bo dla grafologa, w dobie XX-go wieku, nie ma tajemnic.

Listy mordercy do... policji

(Sław.) Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami została zamordowana na Rivierze, w starożytnym zameczku, bogata Angielka, Hunt. Krytycznego dnia znaleziono zwłoki mrs. Hunt w pokoju przy łóżku, a ślady wskazywały, że poza morderstwem dokonano rabunku.

Energja, z jaką policja przystąpiła do pracy śledczej pozwalała przypuszczać, że sprawca zostanie schwytany. Niestety policja stanęła przed zagadką, której rozwiązanie było ponad jej siły.

A rezultat? Sprawę „narazie" odłożono na bok, bo życie dostarczyło innych zbrodni i oszustw.

I oto zupełnie niespodziewanie morderstwo Angielki znów stało się tematem dnia. Mianowicie do policji nadesłano anonim, w którym nieznany autor dokładnie opisuje sposób dokonania morderstwa i kpi w żywe oczy z policji!

List podpisany był tajemniczemi znakami, ale w dopisku autor podał, że jest... sprawcą zbrodni.

Policja naogół nie jest pochopna w przyjmowaniu z dobrą wiarą anonimów. Odrzucono więc z pogardą i wspomniany list.

Ale już w dwa dni później nieznany korespondent w obszernym liście tak drobiazgowo opisał przebieg zabójstwa, określił tak drobne szczegóły, że gdy je skonfrontowano, policja była zdumiona.

Nie ulegało wątpliwości, że autor świetnie orjentuje się w zagadkowej sprawie i on jeden jest powołany do wyświetlenia zbrodni.

Ale jak go schwytać? Zbrodniarz listy swoje pisze na maszynie, przysyła je pocztą pneumatyczną, ale nie zamierza podać swego... adresu. Drwi tylko z policji, wykazując jej słabość, brak inicjatywy i t. d.

W gmachu policji paryskiej wybitniejsi urzędnicy chodzą z opuszczonemi głowami. Wstyd ich ogarnął na myśl, że jeden człowiek drwi sobie z nich, ludzi doświadczonych, rozporządzających nowoczesnemi środkami w walce z przestępcami i t. d. Co robić? Tymczasem tajemniczy autor stale pisze listy, wyśmiewa najwybitniejszych wywiadowców, radząc im, by zostali... pastuchami. Uważa, że policja nigdy nie potrafi wykryć jakiegokolwiek przestępstwa bez udziału... zainteresowanego!

Policja wścieka się, ale jest... bezsilna. Musi codziennie czytać całe litanje wymysłów, kpin. Nie ma rady. Musi czekać na przypadek, by przestępca wpadł...

Zdemaskowanie „króla" żebraków

(miecz.) Na terenie Nowego Jorku grasował od kilkunastu lat zawodowy żebrak, niejaki Oliver Kings, znany z licznych procesów sądowych. Kings zjawił się w Nowym Jorku przed laty i dzięki niepospolitym zdolnościom odrazu zdobył mir wśród bandy zawodowych żebraków. Stanął na ich czele i odtąd wielomiljonowe miasto jakiem jest Nowy Jork, poprostu zalane było zastępami żebraków.

Mało tego. Żebracy, jak później ustalono, stanowili świetnie zorganizowaną szajkę złodziejską, której działalnośc była zakrojona na szeroką skalę.

Banda posiadała elegancko urządzone meliny, gdzie bractwo schodziło się na „konferencje" i wysłuchiwało instrukcji „króla". Kings trzymał krótko swych towarzyszy. Musieli oni zdawać dokładne raporty z przebiegu swej całodziennej pracy i gdy tylko powstawała drobna wątpliwość, wówczas Kings pokazywał co potrafi.

Miał do pomocy kilkunastu drabów, ślepo mu oddanych, gotowych w każdej chwili nawet do popełnienia zabójstwa. Ci to kamraci na dany przez „króla" znak rzucali się niczem sępy na ofiarę i wtedy rozgrywały się w melinie nieludzkie sceny. Żebracy bali się więc swego szefa to też rzadko notowano wypadki nieposłuszeństwa.

Przy tak doskonale „zgranym" zespole nie dziw, że Kings szybko dorobił się majątku. Inna sprawa, że swych kamratów nie krzywdzi, trzymając się pod tym względem surowych zasad przyjętych w świecie przestępczym.

Często Kings wysyłał poszczególne grupy żebraków na wyprawy. Nie było wypadku, by ekspedycja wróciła bez łupu. Coprawda zdarzało się ,że niektórzy wpadali w ręce policji, ale wówczas Kings angażował najlepszych adwokatów, wykazując duże zainteresowanie dla niedoli kamrata.

I tak mijały lata. Kings bogacił się, zdobywając poza tem rozgłos niebywały. Policja niejednokrotnie urządzała wyprawy na Kingsa, ale zazwyczaj bez skutku.

Dopiero przed kilku dniami przypadek zrządził, że jeden z wywiadowców poznał na ulicy Kingsa. Przy pomocy zaalarmowanych policjantów Kingsa schwytano. Skuto go w kajdany i odstawiono do więzienia. Obecnie policja wyłapuje kamratów Kingsa.

Klasyfikacja więźniów

Jak się dowiadujemy, we wszystkich więzieniach polskich zostały ukończone już badania kryminalno - biologiczne więźniów, które posłużyć mają za wytyczne należytej segregacji wielkiej armji przestępczej, dochodzącej ostatnio do 50 tysięcy.

Badaniom poddani zostali więźniowie, których wyroki kończą się najwcześniej 1 stycznia 1935 r.

W obecnej chwili wypełnione kwestjonarjusze napływają do biura Komisji badań, mieszczącego się przy ul. Długiej 52, która w dniu 15 stycznia r. b. podejmuje swą działalność, mającą stanowić nowy etap w reorganizacji walki ze wzmagającą się przestępczością.

EMGE

Niesamowite zdarzenia na Woli

Gdy dziś stały mieszkaniec śródmieścia Warszawy zapędzi się na Wolę, ogarnia go podziw. Na miejscu starych, odrapanych, parterowych chałup, powstały okazałe gmachy, ulicami pędzą tramwaje, taksówki i dorożki. Życie płynie dziś na Woli wartkim pędem.

Gdy jednak cofniemy się myślami wstecz o niewiele lat, gdy panował ucisk zaborcy, sytuacja na Woli przedstawiała się zgoła inaczej, a ściślej mówiąc tragicznie. W czasie ubiegłych świąt przypadek zrządził, że pojechałem na Wolę. Gdy tramwaj zatrzymał się wpobliżu miejsca gdzie przed dziesiątkami lat bohatersko bronił się generał Sowiński, ogarnęły mnie wspomnienia z lat chłopięcych, gdym zamieszkiwał na Woli.

Jeszcze wtedy tak zwane „rogatki wolskie" oddzielały stolicę od Woli, na której grasowały najgorsze szumowiny. Widocznie i teren i warunki świetnie nadawały się do krwawych awantur i rabunków.

W owym to czasie wiele hałasu narobiła sprawa spalenia żywcem znanej „dziewicy", zwanej popularnie „piękną Heleną". Pewnego dnia, na dwa lata przed wybuchem wojny światowej, na cmentarzu prawosławnym ukazały się kłęby dymu. Gdy na alarm służby cmentarnej przybyła policja okazało się, ze płonie... ciało kobiety. Uratowano je od zupełnego zwęglenia, ale lekarz stwierdził śmierć. Sprawców spalenia kobiety nie schwytano, ale jak wykazało późniejsze dochodzenie policja pozostawała w kontakcie z bandytami!

Nazajutrz, nim mieszkańcy Woli zdołali ochłonąć z dopiero co przeżytych wrażeń, dokonano krwawego napadu na znanego przemysłowca p. J. G.

Późnym wieczorem, gdy przemysłowiec wracał do domu podeszło doń dwóch drabów, z których jeden błagalnym głosem poprosił o jałmużnę. P. G. zorjentował się w sytuacji i zaproponował „żebrakom", że udzieli im jałmużny w domu, który znajduje się wpobliżu. Wówczas jeden z żebraków krzyknął: „Wacek nie cackaj się z nim".

Nim przemysłowiec zorjentował się otrzymał potężny cios w kapelusz. Sztywny melonik osunął się głęboko na czoło. Po chwili jeden z drabów oddalił się. Drugi chwycił tymczasem przemysłowca wpół i razem z nim zwalił się do głębokiego rowu.

Rozgorzała zaciekła walka. P. G. zdołał oprzytomnieć, a że zaliczał się do rzędu silnych, zdołał wydobyć się z matni. Nim jednak powstał, drab dźgnął go jakimś narzędziem. Przemysłowiec jęknął i padł nieprzytomny. Rabuś wyrwał ofierze portfel i zbiegł.

Odzyskawszy przytomność przemysłowiec z trudem zawlekł się do domu. Tu dopiero stwierdził, że silnie krwawi. Zdjął futro, szal, marynarkę, kamizelkę, koszulę i wtedy na piersi ukazała się głęboka rana. Właściwie było tam pięć ran zadanych narzędziem przypominającym... widelec!

Nie budząc nikogo, obmył ranę, poczem obawiając się, że ewentualnie bandyci mogą urządzić najście na mieszkanie, przyszykował rewolwer. Podczas manipulacji rozległ się wystrzał.

Po chwili straszny krzyk rozdarł ciszę pokoju. Huk wystrzału obudził domowników. W kilka minut później stwierdzono, iż kula ugodziła śpiącego synka przemysłowca, 8-letniego Adzia, zabijając go na miejscu. Rozpacz rodziców była straszna.

Rankiem dnia następnego zaalarmowano policję. Oczywiście, że „naczelnik" otrzymał grubą łapówkę...

W kilka godzin po rozpoczęciu śledztwa gruchnęła po Woli wieść o zuchwałym napadzie na kasjera fabryki wyrobów celuloidowych. Łupem bandytów padło kilkanaście tysięcy rubli. Pieniądze te były przeznaczone na wypłatę dla robotników. I znów policja przystąpiła do „pracy". Trwała ona tak długo, dopóki za notowano nowy występ bandytów. Tym razem ofiarą tajemniczych przestępców padła staruszka, którą pobito do utraty przytomności i zrabowano... 50 kopiejek!

Ostatecznie policja zorganizowała obławę na terenie cmentarza prawosławnego, gdzie, jak było wiadomem, mieściła się melina zbirów.

Doszło do spotkania. Rozegrała się krwawa walka w czasie której postrzelono dwóch bandytów. Ze strony policji zginął jeden stójkowy. Aresztowano wówczas 6-ciu bandytów, a między nimi... rewirowego, znanego z gnębienia ludności miejscowej. Było to oczywistym dowodem „współpracy" bandytów z policją.

Na tem zakończył się niesamowity krąg zdarzeń, które musiała przeżyć ludność Woli. Dziś Wola jest nie do poznania. Nad spokojem i bezpieczeństwem mieszkańców czuwa polska policja!

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

Tego było za wiele!

Powiedziałam ostro hrabiemu:

— Jeśli pan hrabia natychmiast nie wyjdzie stąd i nie uspokoi się, prędzej wyskoczę oknem, niż pozwolę się dotknąć!

Jakby mu amory ręką odjęło!

Uspokoił się zaraz, odsunął się od łóżka i zaczął mnie przepraszać:

— Nie gniewaj się na mnie! Ale poprostu upajasz sobą! Człowiek przy tobie robi się nieprzytomny i robi głupstwa! Wybacz mi! To się już więcej nie powtórzy! Puść to w niepamięć!

— Nie gniewasz się już na mnie?

Siadł po drugiej stronie stołu, zdala ode mnie.

Miał taką proszącą minę, że mu darowałam, powiedziałem tylko:

— Ale niech pan hrabia nie zachowuje się nigdy więcej, jak prosty, źle wychowany człowiek, dobrze?

— Ależ przysięgam ci!

Rozmawialiśmy jeszcze krótko i pożegnał się ze mną. Pozwoliłam mu pocałować się w rękę.

Zamknęłam się dobrze i położyłam się spać.

Wstałam dziś wcześnie, że jeszcze było zupełnie ciemno i chciałam przedewszystkiem napisać list do Jerzego.

Mordowałam się tym listem aż do południa do samego przyjścia hrabiego.

Nie szło mi jakoś z tym listem.

Tak trudno dobrać słowa, żeby powiedziały to, co człowiek ma na sercu.

Może nietylko ja, ale chyba nikt nie potrafi znaleźć takich słów, żeby mogły one pokazać, jak na dłoni, całe moje serce Jerzemu, całą moją duszę, by się przekonał, że nie ma racji, odtrącając mnie od siebie, odtrącając mnie od dziecka!

Co napisałam kartkę, to darłam.

Wszystko, cokolwiek napisałam, to było zupełnie co innego, niż chciałam napisać.

Tak się tem zmordowałam, że wreszcie dałam spokój. Przyszedł zresztą hrabia i znów się dopytywał, czy już się zdecydowałam.

— Poco to odwlekać, moje dziecko? Poco przedłużać tę tułaczkę po hotelach?! Już nawet rano upatrzyłem dla ciebie mieszkanko! Gdybyś go zobaczyła, byłabyś zachwycona. Już nawet wiem, jak je umeblować! To będzie cacko! Mówię ci! Bardzo lubię ładne meble i znam się na tem! Wierz mi! Jak ja ci umebluję mieszkanie, możesz najbardziej wybrednych gości zaprosić i nikt nie znajdzie choćby drobiazgu, któryby można zganić!

Słuchałam jednem uchem tego wszystkiego, bo myślałam o liście do Jerzego, co i jak mu napisać.

Muszę się przyznać przed tobą, mój pamiętniczku, że bardzo dużo straciłam serca do Jerzego, kiedy mi hrabia otworzył oczy na jego postępowanie. Ale... kiedy sobie przypomnę nasze szczęśliwe chwile, które spędziliśmy razem, choć tych chwil nie było tak dużo, a więcej było przykrych i bolesnych, to coś tam kłuje mnie w sercu...

Przypominam też sobie, jak to Jerzy porwał z przedpokoju Lusinka i zabrał go do pokoju i drzwi za sobą zatrzasnął, żebym nawet głosu swego dziecka nie słyszała, żeby dziecko nie usłyszało głosu matki, to robi mi się tak gorzko na duszy, a ręce aż się zaciskają z bólu, czy z gniewu...

Hrabia siedział dość długo, a pragnęłam, żeby sobie poszedł jak najprędzej, bo raz już wreszcie chciałam napisać list do Jerzego.

To też jak tylko wyszedł, zaraz znów siadłam do pisania.

Pisałam i pisałam i znów darłam.

Postanowiłam wkońcu, że niema co się rozpisywać! Właśnie napiszę krótko.

I napisałam mu tak:

„Kochany Jerzy! Ostatni raz błagam cię, żebyś mi pozwolił przemówić do siebie i wytłumaczyć się. Jestem niewinna i chcę cię przekonać, że się mylisz, a swoją omyłką krzywdzisz mnie ciężko! W dodatku odbierasz mnie, matce, dziecko, a dziecku matkę! Zastanów się! List ten posyłam przez posłańca, bo obawiam się, że wyjedziesz zanim poczta ci go doręczy. Przez tego posłańca daj mi odpowiedź. Jeśli i teraz nie będziesz chciał ze mną się zobaczyć i nie pozwolisz się usprawiedliwić, między nami będzie wszystko skończone. Wymażę cię ze swego serca, które cię tak gorąco kochało i kocha. A przysięgam ci, że zrobię wszystko, żeby dziecko odzyskać, bo ono jest moje, choć ty jesteś ojcem! Ale to ja nosiłam je pod swojem sercem, to ja je wykarmiłam i ja mam do niego prawa! Oczekuję twojej odpowiedzi, kochająca cię Tola".

Zaraz poprosiłam w hotelu, żeby ten list zanieśli i przynieśli odpowiedź.

I teraz czekam.

Czekam i serce bije mi tak niespokojnie...

Może Jerzy przyjdzie? Może przyprowadzi ze sobą Lusinka?

Jeśli tak zrobi, zapomnę wszystkie krzywdy, które mi wyrządził! Przebaczę mu to, że trzymał mnie pod drzwiami, jak psa-przybłędę, którego nawet za próg wpuścić się nie chce! Wszystko mu przebaczę i będę go kochała jak dawniej i nic nie zrobię, o czemby nie wiedział, nic nie będę ukrywała!

Przyjdź, Jerzy! Ja kocham cię jeszcze i tęsknię za tobą! Zapomnę o wszystkiem złem! Zapomnę naprawdę! Przyprowadź tylko ze sobą naszego drogiego synka, naszą kochaną kruszynkę, której tak dawno już nie widziałam, za którą mi tak bardzo tęskno, że aż mi się serce kraje i same łzy ciekną mi z oczu.

A jeśli Jerzy przyjdzie sam?

Niech tam! Niech przyjdzie sam! Wiem, że go przekonam, byle mi tylko pozwolił choć słowo powiedzieć! Przecież ja jestem niewinna!

A jeśli nie przyjdzie wcale?

Jeśli będzie taki zawzięty, taki bez serca?!

Właśnie najlepiej przekonam się teraz, czy kocha mnie, czy ma dobre serce!

Jeszcze my się później spotkamy. Będę się o to starała! I wtedy zobaczymy!

Przekonasz się wtedy, Jerzy, że źle zrobiłeś! Ja nie będę żałowała na pewno! Bylem miała przy sobie Lusinka, bylem go wychowała, wykształciła, żeby nie był zależny od nikogo, żeby sam potrafił dać radę na tym podłym świecie!

Przed chwilą słyszałam kroki na korytarzu. Aż mi serce bić przestało na chwilę. Myślałam, że to idzie ktoś do mnie: albo z odpowiedzią, albo może Jerzy...

Ktoś poszedł dalej!

Już się doczekać nie mogę!..

Dalszy ciąg nastąpi.

ZDRADZONY MĄŻ

Csnute na prawdziwem zdarzeniu wstrząsające dzieje niewierności małżeńskiej

Dyrektor banku Józef Radecki dostał list anonimowy, że jego piękna żona Irena go zdradza. W liście podany był dokładny adres mieszkania, gdzie to się odbywa. Nie chciało mu się to w głowie pomieścić, tak święcie wierzył w wierność żony. A jednak poszedł pod wskazany adres. Było to parterowe mieszkanko, którego okna wychodziły na ogródek. Dozorczyni powiedziała mu, że spotyka się tu bogaty hrabia z piękną kobietą. Opis zgadzał się z powierzchownością Ireny. Radecki poszedł do ogródka i wszedł przez okno do pokoju. Tam schował się za parawan.

Wkrótce weszła do tego pokoju Irena, a z nią jej kochanek Ryszard hrabia Berycz - Lurski. Wśród pocałunków i pieszczot Irena zwierzała się Ryszardowi, że Radecki coś podejrzewa. Z dalszego ciągu rozmowy wynikało, że młodsza córeczka Ireny — Rysia jest córką... hrabiego Ryszarda.

Tego nowego straszliwego ciosu Radecki zupełnie się nie spodziewał.

A więc z dwóch córeczek, które otaczał jednakową miłością, jedna nie była jego!..

Teraz dopiero przypominał sobie pewne drobiazgi, do których dawniej nie przywiązywał wagi.

Było to jakie dwa i pół lat temu. Był wtedy sześć tygodni na ćwiczeniach wojskowych. Później ojciec zachorował, pojechał więc do niego na wieś, wreszcie miał urlop, słowem, nie było go w domu przez trzy miesiące.

Irena nie przyjechała na wieś pod pozorem jakichś niedomagań. Gdy nalegał później, żona oświadczyła mu po paru miesiącach, że zostanie matką po raz drugi. Trochę się zdziwił, bo z obliczeń niebardzo to wypadało. Ale ostatecznie wykluczone nie było...

Wszystko to teraz oślepiło go swoim blaskiem, stając się najzupełniej jasne.

Ta malutka i już taka śliczna Rysia była więc dzieckiem grzechu, owocem zdrady małżeńskiej swej matki...

Krysia była jego, Rysia — tamtego...

I ta grzeszna miłość trwała więc już jakie trzy lata..

Od trzech lat żona, żona, w którą wierzył, jak w Boga — zdradzała go haniebnie!

Czyli, że jej życie było nieprzerwanym łańcuchem kłamstw!..

A jego życie ciągłem omamianiem!..

Oparł się o ścianę swej kryjówki. Był zdruzgotany. Nie słuchał już nawet słów kochanków.

Błagalne i pieszczotliwe słowa hrabiego, tulącego w ramionach Irenę, były mu już zupełnie obojętne.

Tymczasem Irena wstała...

Chciała koniecznie już iść.

Na jego nalegania odpowiadała, szepcząc błagalnie:

— Nie, nie!... Puść mnie!.. Okropnie się boję!.. Umieram ze strachu!.. A co jeżeli nas szpieguje, albo co gorsza przyłapie nas?.. Nie znasz go: zabiłby nas oboje!!!

Tu hrabia wybuchnął:

— Ha, więc tem bardziej należy uczynić to, co ci oddawna mówiłem...

— Porzucić go?

— Ależ tak i to niezwłocznie! Bo przecież doprawdy nasz tryb życia staje się zupełnie nieznośny... To trudno, ja bez ciebie obejść nie mogę się zupełnie... Kocham cię, jak szaleniec, jak warjat... Ta konieczność dzielenia się tobą z tym człowiekiem doprowadza mnie do obłędnej rozpaczy... Poza tem domagam się mojego dziecka... Co mam z tego, że je czasem mogę oglądać zdaleka, kiedy mi nie wolno powiedzieć, że je kocham, że jest moje, że jest mi wspomnieniem najrozkoszniejszych chwil w życiu... Nie, to mi nie wystarcza. Chcę was obie mieć przy sobie, zawsze, nieustannie, bez przerwy dla siebie i tylko dla siebie.... Jesteście obie moją jedyną radością, jedynem mojem szczęściem na świecie... Iruś, jesteś tak zachwycająco piękna!... Słyszysz? Ja już jestem bliski obłąkania!.. Jeżeli nie zgodzisz się, to ja... ja już nie wiem, co zrobię, ale to będzie skandal, jakaś wielka awantura, że aż gazety będą o tem pisały!!!

Odpowiedziała mu:

— Zrozumże... ja nie mogę... Toż to byłoby szaleństwo!.. A co zrobię z Krysią? Myślisz, że mogłabym się z nią rozstać? Nigdy w życiu! To moje ciało, moja krew! Nie oddam żadnej z mych córek za nic. A ty sam przecież nie chciałbyś, abym była nieszczęśliwa... Mogłam ostatecznie zgrzeszyć z tobą...

Tu urwała na chwilę, a Radeckiemu ścisnęło się serce, zwłaszcza, gdy po chwili dodała:

— ...i nie wypieram się tego... Owszem, i chyba nawet nie zdołam tego zaniechać, bo twoje pieszczoty to moje największe szczęście... bo kocham cię, uwielbiam, ubóstwiam i życie oddałabym za ciebie... Ale wiedz, że jestem matką, przedewszystkiem matką i powiem ci więcej... Choć jesteś, Rysieńku, całem mojem życiem i jedyną w życiu miłością, to gdyby przyszło wybierać między tobą a córeczkami, nie zawahałabym się...

— Co? Wyrzekłabyś się raczej mnie?

— Czy cię to dziwi?

Odparł zmieszany:

— Bo ja wiem? Może i masz słuszność. Ale w takim razie, cóż począć?

Gdyby w owej chwili wzrok Ireny mógł przeniknąć parawan i ujrzeć... męża stojącego tuż i opierającego się o mur... z pewnością zemdlałaby ze strachu...

A zresztą, gdyby go ujrzała nawet i w domu w takim stanie — przeraziłaby się straszliwie. Oczy miał nabiegłe krwią, włosy zwichrzone, twarz straszliwie wykrzywiona, ręce, zagięte, jak szpony sępa czy krogulca...

Nic dziwnego: gdy tak nagle spada na człowieka, grom z jasnego nieba, obracający w perzynę wszystkie jego najszczęśliwsze chwile, miażdżący wszystkie jego nadzieje, plugawiący cześć, brukający miłość ku żonie i dzieciom, druzgocący wszystkie najpiękniejsze nadzieje, całe życie...

Przeszywała mu teraz mózg, jak zatruta strzała, jedna jeszcze tylko straszliwa myśl o zemście, zemście najokrutniejszej...

U niego, człowieka, dotychczas tak dalekiego od skrzywdzenia kogokolwiek, migotały myśli, graniczące ze zbrodnią. I właśnie tylko dlatego nieludzkim wysiłkiem panował nad sobą, żeby wszystko wysłuchać do końca.

Dalszy ciąg nastąpi.

Pełna tabela loterji 28-ej klasowej Loterji Państwowej

siódmy dzień ciągnienia czwartej klasy

Główne wygrane

DO PRZERWY

20.000 na nr-y: 20649.

10.000 na n-ry: 99213 115335.

5.000 zł. na n-ry: 7214 41281 100282 133198 136566 156255.

2.000 zł .na n-ry: 21197 28617 29433 36268 38005 45227 52025 55001 57939 66457 72840 82647 131149 143351 147093 162599 163042 164056 167831

1.000 zł. na n-ry: 13108 152252 18948 24031 26579 27783 31165 33812 36635 46110 57939 63832 65003 65070 67293 70980 77343 96828 109306 110854 111747 121758 126072 129998 143427 145378 146578 159559.

PO PRZERWIE

15.000 zł. na nr.: 154173

10.000 zł. na n-ry: 116407 132947

5.000 zł. na n-ry: 51332 52245 151156

2.000 zł. na n-ry: 3347 6182 6833 12643 22942 23045 33831 38019 45506 65118 65505 66998 67213 77277 79366 79447 108758 113112 117373 125519 155172

1.000 zł. na n-ry: 5183 14023 18978 20108 41648 59256 60837 61826 63340 64139 72487 77715 95770 100324 102982 107345 126483 127658 123648 129633 130133 130927 136368 137479 142990 149219 151871 154619 161205 162617 164088 169617.

Sławki

DO PRZERWY

162 243 97 414 44 574 701 88 852 1068 203 319 454 65 502 71 652 953 2217 379 81 83 461 628 77 87 722 3078 100 245 353 698 764 883 970 77 4362 15 96 474 5040 51 230 302 476 519 767 89 839 918 6013 40 205 46 359 612 38 81 748 912 7043 117 90 237 42 439 512 87 8022 27 83 250 427 83 515 37 91 675 722 339220 392 542 66 611 35 94 704 811 92 967

10103 270 403 58 527 58 607 27 997 11078 217 400 522 28 84 877 989 12023 38 39 300 489 501 69 737 93 907 17 13013 26 324 514 31 32 798 827 983 14040 70 144 347 469 539 604 31 86 929 87 15188 265 399 485 582 85 606 66 62 85 732 16107 34 64 404 17 8 27 49 82 507 31 62 693 708 65 858 913 29 17043 117 34 69 76 275 370 427 48 9 574 699 799 849 901 18045 416 24 761 19072 163 557 64 89 708 835 94 95

20052 194 423 69 98 683 937 53 21008 31 122 43 88 479 565 607 801 929 68 22066 140 306 90 490 536 617 64 730 801 984 23100 7 270 387 69 92 441 560 69 789 874 85 24048 97 197 356 473 529 41 657 98 774 25200 62 76 338 85 660 776 828 91 943 26074 353 565 93 691 5 762 81 97 983 27096 249 327 91 479 556 97 608 93 98 733 60 72 5 7 808 56 925 69 75 28103 295 466 705 981 29034 41 56 254 398 458 502 672 752 61 924 47 52 95

30108 219 316 18 52-5 444 526 47 85 647 837 78 962 31230 55 385 478 539 798 891 32042 206 65 332 435 516 638 63 783 33049 102 65 74 204 19 354 417 61 568 87 719 848 56 934 34129 234 85 389 418 25 611 33 62 709 38 874 968 35247 63 351 81 99 448 509 39 50 76 754 899 922 36073 243 313 549 649 61 37011 19 102 414 338 83 504 22 657 766 85 960 38018 179 217 56 304 79 521 811 3 901 27 39030 43 72 121 77 211 553 628 719 58 923 85

40033 236 560 626 49 64 9 722 869 973 96 41279 44 68 63 752 915 35 94 42340 438 503 652 900 13 43016 64 7 144 242 355 558 600 17 719 812 97 982 44029 35 40 62 230 61 319 504 88 727 813 74 907 75 98 45071 99 257 75 302 464 69 827 32 46205 497 558 60 88 635 47061 88 235 417 46 515 21 88 651 83 952 48054 118 69 91 548 603 780 869 987 49354 467 513 898

50030 59 86 244 308 31 56 76 402 25 633 81 711 55 857 976 79 51001 14 175 261 442 527 798 903 52282 312 72 92 568 671 759 908 58 65 70 53235 398 402 34 707 849 907 16 54050 131 560 670 88 779 87 827 66 84 951 55229 346 414 515 28 95 610 23 56067 261 305 417 57041 40 78 93 166 472 560 677 8720 44 59 810 96 58045 66 617 21 79 727 59025 110 61 257 96 309 42 408 19 658 66 78 83

60234 405 630 87 722 96 802 27 912 35 61099 257 80 316 775 993 62007 23 71 195 362 510 677 721 67 83 876 93 921 9 55 92 63017 403 596 647 732 821 37 83 907 26 50 64474 82 650 728 70 939 65293 139 519 97 657 90 841 1.5 987 66013 81 278 419 43 503 672 81 234 824 56 82 930 36 67018 21 133 234 49 98 663 68220 319 40 490 96 535 16 659 73 938 69027 243 353 442 527 763 83 861 74 932 77

70020 97 157 274 531 55 846 71145 314 55 513 614 715 38 72051 147 238 42 463 95 516 820 59 939 86 95 73034 256 637 827 88 74435 45 861 95 909 68 75238 320 471 575 611 64 94 792 987 76056 321 36 86 544 70 670 77124 24 96 376 83 [illegible] 79 [illegible] 742 888 964 78041 120 218 [illegible] 79497 650 91 741 [illegible] 94 95

80051 351 405 24 641 785 81000 50 184 435 645 99 776 82005 89 349 64 588 799 83053 287 508 649 967 74 84065 80 130 47 52 253 328 79 438 47 662 700 27 880 87 85025 258 346 508 673 798 856 995 86172 80 206 322 69 429 512 793 907 87058 73 203 303 404 19 83 8 715 86 88000 40 50 161 85 365 514 55 603 34 722 35 80 85 864 936 97 89011 24 80 294 95 417 609 754 95

90133 41 203 570 626 56 845 91098 149 52 366 75 466 80 522 712 825 99 992 92038 44 331 87 503 64 647 763 903 36 76 93351 56 86 437 60 506 20 52 79 635 90 707 76 862 86 986 94032 78 83 94 360 92 426 764 806 19 32 95002 61 208 375 92 405 95 554 673 813 18 910 76 96086 302 47 70 439 46 572 809 [illegible] 26 7 970 24 324 51 450 57 84 579 98007 36 44 87 287 357 472 528 633 814 99277 322 614 64 72 77 723 852

100048 113 372 636 94 768 70 836 920 63 101053 179 224 63 862 70 4550 582 869 78 934 91 102042 9 61 109 80 283 351 86 515 739 103181 285 378 442 620 63 712 43 968 74 104040 216 386 427 57 507 812 105134 325 33 454 75 87 [illegible] 727 42 64 827 106284 363 97 631 891 107018 47 130 90 255 7 325 57 [illegible] 449 50 68 509 14 62 639 43 74 825 991 108003 26 256 620 60 815 69 912 109018 51 60 4 185 253 321 451 553 746 807 69 938 88

110048 532 655 769 809 901 35 45 6 111136 228 478 92 636 89 831 75 971 112009 85 110 48 314 445 708 113181 208 563 600 94 825 907 114109 267 429 522 49 699 801 28 38 115023 30 111 43 87 210 21 368 480 751 76 939 116039 91 287 817 117034 99 125 268 95 358 611 64 559 606 832 906 118025 48 201 85 322 64 415 957 119045 456 [illegible] 30 823 928

120022 36 70 112 49 245 62 357 745 50 886 931 121112 28 425 30 582 698 733 122003 47 118 232 572 896 23 985 123088 171 309 66 87 580 914 64 124027 124 68 88 96 202 356 468 86 813 35 937 79 125062 517 21 520 905 53 126086 169 389 489 692 766 824 127126 220 41 49 301 500 682 837 47 931 128034 92 252 391 553 664 828 67 129012 122 233 343 470 94 662 91 711 13 14 837 972

13002 9149 261 409 506 76 80 675 893 979 131013 281 454 87 610 68 89 92 958 132003 50 141 220 22 570 703 80 800 93 133114 40 236 327 417 22 632 87 754 885 921 72 134051 350 92 638 99 762 703 920 54 62 135012 67 86 144 251 346 42 547 646 136022 309 40 79 400 666 137041 168 255 306 11 87 604 866 72 944 138016 121 331 407 56 536 694 96 771 804 930 13950 628 68 734 938 54 66 70

140010 51 132 82 222 74 76 537 49 68 640 925 141078 80 81 167 222 41 352 78 580 643 59 701 881 82 142112 95 261 87 96 418 46 515 36 600 143184 292 555 87 96 621 54 98 875 984 144032 41 48 144 90 851 154421 41 524 602 729 51 831 146079 95 118 287 380 545 95 774 86 842 63 6 147119 220 47 328 605 15 19 758 815 148023 5 119 754 149074 57 120 92 232 702 78

150012 242 65 96 98 523 79 638 69 92 715 965 151003 28 405 25 500 57 62 655 710 899 958 152149 280 439 502 14 30 614 728 863 70 918 153166 322 64 495 754 57 848 76 998 154039 72 98 113 25 76 259 402 10 94 500 695 817 56 90 963 155015 159 70 280 429 77 755 876 156037 124 73 97 427 581 92 880 924 157070 151 248 439 70 900 158362 476 619 27 807 54 159149 63 81 201 356

160011 46 111 210 39 56 680 767 800 744 934 161105 14 459 69 503 638 922 162111 42 202 90 331 58 513 725 91 822 163072 115 239 45 426 92 552 61 897 164089 213 757 77 896 165045 161 87 224 351 499 587 631 775 840 927 165165 2336 60 402 509 690 797 874 981 167162 74 272 367 792 828 908 58 168049 91 281 370 461 651 80 708 77 94 989 169071 100 637 797 897

PO PRZERWIE

286 98 389 505 711 97 858 979 1081 309 86 478 693 836 2164 209 306 86 444 695 800 60 945 3058 384 520 98 648 729 915 34 61 98 4061 100 225 359 489 624 35 884 900 5315 562 93 742 71 865 6268 336 17 47 56 507 742 997 7022 52 161 86 96 206 50 84 553 77 722 33 916 8234 375 812 9035 48 267 332 707 31 69

10057 80 81 303 431 63 533 643 53 11096 293 308 500 32 645 62 837 74 12011 110 262 430 519 641 785 897 13022 40 535 626 55 14011 76 334 46 88 464 617 90 802 62 15040 107 237 433 67 506 771 73 809 28 902 40 75 16006 594 616 744 17165 81 264 310 13 67 462 94 567 665 80 94 714 20 862 987 93 18183 328 95 426 530 628 781 850 19082 217 602 722 24 867 73 954 70 78 80 91

20021 53 205 572 736 814 61 970 21006 29 191 393 788 836 22086 89 95 144 425 688 714 23043 96 111 248 320 38 48 443 71 643 717 48 63 881 963 24043 73 368 83 624 49 855 25098 106 232 695 896 932 68 26117 216 301 09 21 763 27063 145 83 221 62 357 484 94 549 620 877 85 28021 129 69 263 409 520 46 682 716 803 908 66 29063 65 69 79 153 294 538 88 620 36 89 740

30123 213 339 417 58 534 724 29 910 90 31229 356 456 533 66 615 98 825 935 32018 92 128 241 426 549 82 611 82 769 842 89 33011 520 947 96 34218 384 443 539 683 863 35054 117 42 242 306 43 65 626 84 760 842 56 948 36042 60 114 20 321 634 808 10 24 906 37060 142 305 72 408 558 83 90 609 722 43 896 38045 636 83 792 39044 198 204 39 490 690 751 914 68

40172 260 447 602 828 976 93 41101 65 637 94 715 99 846 42013 143 89 235 473 75 701 14 808 43025 350 405 599 601 21 727 81 803 963 44030 228 34 351 55 435 81 561 90 600 20 81 754 939 71 79 45089 93 273 87 368 93 550 74 46075 139 215 67 400 509 629 712 20 863 47030 140 65 414 557 94 647 50 804 48010 317 450 673 750 89 999 49094 162 63 242 316 49 416 60 694 725 964 75 91

50025 130 44 52 91 216 65 313 98 462 538 62 69 79 616 701 40 62 805 81 51061 325 37 425 579 655 867 52020 45 381 94 408 95 624 32 84 752 53136 282 506 16 608 67 822 35 54144 247 323 453 89 577 643 983 84 55043 157 314 22 24 49 71 84 507 74 736 952 80 56003 84 173 242 67 384 497 601 84 88 802 86 937 57428 50 618 728 816 58061 87 153 45 89 231 33 59 413 44 521 59 65 602 11 86 863 90 59041 208 99 340 59 93 528 75 951

60080 119 58 219 85 740 61096 133 220 92 523 60 606 75 731 59 816 80 98 950 62044 221 32 369 512 45 [illegible] 79 [illegible] 684 712 805 63236 91 507 73 [illegible] 918 64022 248 381 605 757 [illegible] 65090 62 275 421 32 603 66052 [illegible] 72 315 40 41 85 622 736 46 67 71 [illegible] 67238 506 729 63 83 802 03 47 [illegible] 68067 361 425 61 62 522 657 777 924 44 69395 400 568 608 54 705 801 23 952

70063 114 16 551 689 96 71134 39 227 482 587 97 600 32 67 701 815 72095 104 65 213 385 407 763 85 927 28 75 73099 113 14 50 310 441 515 [illegible] 78 705 81 74056 127 66 431 629 65 [illegible] 98 901 35 75244 60 338 507 702 42 76 86 816 76380 94 132 697 745 899 942 77195 243 83 563 652 753 67 829 32 916 78217 417 832 90 918 79058 267 307 430 517 82 84 824

80018 195 419 553 72 74 86 979 81298 330 436 55 692 730 860 922 82199 207 09 459 554 603 716 876 83354 507 655 851 58 902 84002 46 346 529 689 754 927 85041 77 78 148 66 214 54 77 354 443 599 936 86052 125 319 412 77 647 721 870 957 87187 259 427 31 512 636 725 72 75 867 88068 87 157 313 49 85 89 709 913 89073 115 50 208 23 427 533 66 639 82 712 99 841 998

90013 57 260 328 413 31 553 669 807 40 80 943 91078 135 58 308 98 936 92026 369 86 493 94 754 880 97 960 93043 208 381 430 521 72 95 685 838 925 50 55 94012 23 89 400 555 651 60 972 95014 81 310 732 82 983 91 96160 320 458 591 754 78 95 967 97070 209 60 336 408 59 725 32 49 57 856 98156 259 394 584 620 92 702 30 844 65 99115 386 404 554 627 84 739 803 920

100069 134 857 65 917 101074 115 18 347 596 747 98 909 102079 187 405 677 87 95 715 28 33 961 91 103143 303 74 522 104264 456 730 856 105138 73 78 369 84 723 36 86 902 71 83 106227 33 324 42 429 538 785 107370 400 615 59 87 824 951 88 108015 250 552 925 109069.

110026 95 340 424 508 608 30 52 70 87 776 843 111015 180 451 64 66 579 609 12 39 748 61 112136 208 12 339 538 72 631 32 47 53 62 750 113013 60 100 473 534 37 47 649 764 801 114104 33 46 207 423 78 510 76 799 115237 92 457 673 958 116000 124 43 325 530 782 117484 745 988 118161 410 56 65 552 782 829 119104 54 56 59 239 412 73 506 712 16 881 937 67.

120039 397 571 704 30 69 869 992 121023 203 08 86 400 40 571 718 40 47 57 811 32 71 122098 142 255 300 415 28 36 515 78 84 765 123263 92 98 313 488 124079 80 147 79 286 386 469 563 71 698 99 879 125016 56 122 25 217 32 524 52 677 790 899 954 126144 50 224 39 322 40 570 681 843 921 127016 209 489 579 83 641 725 64 128038 248 318 34 568 688 743 812 83 129068 142 205 376 415 554 79 645 80 719 60

130045 60 100 207 79 547 601 02 131055 437 64 525 931 132138 75 467 529 57 603 11 18 71 784 960 96 133200 337 47 75 437 522 651 53 799 806 36 134090 128 74 318 53 621 49 82 835 135165 413 755 136011 367 634 727 69 75 928 71 137161 340 737 820 138096 301 51 579 667 72 139160 79 409 12 18 531 43 684 706 49 96

140018 159 200 422 73 597 616 97 731 824 55 56 73 74 141086 150 368 437 740 805 18 142083 184 306 588 741 90 841 55 143026 56 164 65 97 232 345 445 534 606 27 83 144195 362 403 49 506 745 918 44 145032 185 289 556 616 815 16 979 146020 383 125 49 63 284 92 311 17 92 543 669 83 715 79 147146 285 93 367 82 406 572 148071 84 232 45 377 686 825 98 990 149267 93 376 470 786 963

150059 94 142 96 226 54 323 576 973 151049 110 292 460 590 654 924 152013 72 93 273 415 504 61 716 811 97 913 61 153171 88 209 70 538 57 778 154208 60 317 18 55 460 586 669 742 63 155328 565 742 77 827 964 156056 67 260 370 407 61 72 724 57 874 95 949 157032 127 420 564 618 830 86 945 63 158332 488 733 159098 111 400 57 554 619 714 803 34 901 69

160041 130 337 465 671 720 56 88 161296 316 409 54 61 98 670 88 743 78 874 904 162089 229 57 85 471 522 30 77 81 97 612 793 929 163096 235 53 363 486 546 633 91 96 772 164359 77 574 783 165116 386 92 468 523 727 [illegible] 166037 69 70 75 104 15 19 440 15 543 64 89 167046 264 88 126 502 827 [illegible] 71 168155 213 55 [illegible] 740 [illegible] 915 90 169022 115 19 209 37 39 84 341 538 60 61 91 646 69

Rozmaitości z Londynu

(Korespondencja własna)

Nowy Rok w Londynie rozpoczął się pod znakiem optymizmu i nadziei powrotu „prosperity". Statystyki, które mimo swej złej sławy, przemawiają żywo do ścisłych i logicznych Anglosasów, wykazują zmniejszenie liczby bezrobotnych, wzrost handlu zagranicznego. Nawet gęsta mgła, owa osławiona „zupa grochowa", jak ją nazywają Anglicy, utrudniająca komunikację i ciemną zasłoną przysłaniająca miasto, nie mogła popsuć dobrych humorów. Wesoły nastrój obchodzonego sztucznie wieczoru sylwestrowego przedłużył się na pierwsze dni stycznia.

Niemałą atrakcję dla stolicy tworzą girls sprowadzone do hotelu „Savoy" z paryskiego „Tabarin", odtwarzające słynnego kankana. „Gdyby dobra królowa Wiktorja to widziała..." — kiwają głowami konserwatywni Anglicy, pamiętający czasy cnotliwej królowej, za której panowania poddani brytyjscy, pragnący ujrzeć balet francuski, musieli wyjeżdżać do Paryża. Robili to chętnie i tłumnie, z księciem Walji na czele, przyszłym królem Edwardem VII, kótrego postać dobrze była znana w „Tabarin". Czasy się zmieniły, obecnie „french cancan" jest dozwolony w purytańskiej stolicy Anglji i ściąga tłumy eleganckiej publiczności do Savoy'u.

W związku ze straszliwą katastrofą kolejową we Francji opinja angielska zaalarmowana została stanem kolejnictwa w kraju. Okazało się bowiem, iż koleje angielskie posiadają tylko 15 procent wagonów metalowych, resztę zaś stanowią wagony drewniane. W porównaniu z Niemcami, gdzie wagony metalowe stanowią 98 procent, Stanami Zjednoczonemi — 85 proc., Italją — 68 procent, jest to ilość niezmiernie mała. Dwunastu posłów zgłosiło w tej sprawie interpelacje do parlamentu, którego otwarcie nastąpi w końcu stycznia. Konserwatyzm, w stosowaniu zdobyczy techniki jest bolączką wielu dziedzin życia w Anglji. Świadczy o tem naprzykład ogólne zadowolenie, z jakiem przyjęty został pierwszy, naprawdę nowoczesny hotel, wybudowany przez wielkie towarzystwo przemysłowe w okolicach Hyde - Parku. Uroczystość otwarcia nowego hotelu zaszczycił swą obecnością sam król, co wskazuje na wagę tego wydarzenia.

Najbardziej jednak popularną z pośród aktualnych kwestyj jest kwestja istnienia węża morskiego w Loch Ness. Plakaty reklamowe, które mają za godło jego głowę, wyobrażają coś pośredniego pomiędzy hipopotamem, salamandrą a foką.

Niedawno spłatał wąż morski figla swoim wielbicielom, ukazując się o tej samej godzinie w dwóch różnych miejscach, oddalonych od siebie o 30 klm. Ale reporterzy dali sobie radę i z tem zjawiskiem, objaśniając, iż mamy do czynienia nie z jednym wężem morskim, ale z całą rodziną. Potwór ma żonę, dzieci i kuzynów. Na brzegu jeziora Loch Ness liczba policjantów, pilnujących porządku została podwojona. Operatorzy filmowi w braku węża morskiego filmują tłumy turystów i ciekawych.

Na terenie dziennikarskim kwestja węża morskiego przybrała formę walki dwóch dzienników: „Daily Mail" i „Daily Expres". Pierwszy jest „wierzący" i gromadzi wiarogodne dokumenty „za" wężem; drugi wypowiada się „przeciw" jego istnieniu, pisząc o wężu drwiąco i sceptycznie. Anglik z ulicy bierze całą sprawę bardzo serjo. Polemiki w sprawie węża morskiego zagrażają spokojowi niejednego domu. Tymczasem, aby stworzyć konkurencję dla Loch Ness, sygnalizują pojawienia się podobnych zwierząt prahistorycznych w innych okolicach. Irlandczycy lansują z zapałem swego narodowego potwora u ujścia Channon koło wyspy Tarbert. Może ten okaże się bardziej towarzyski, pozwoli się sfotografować, sfilmować, zbadać przez uczonych i rozstrzygnąć wszelkie wątpliwości.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Przegląd prasy. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół salonowy. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 12.35 Dziennik południowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Piosenki w wyk. chóru Juranda. 15.55 Utwory fortepianowe. 16.20 Odczyt p. t. „Jeden z tysiąca walecznych". 16.55 Recital śpiewaczy Walentyny Walewskiej. 17.20 Koncert kameralny. 18.35 „Hot jazz". 19.05 Rozmaitości. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.15 „Otello" opera. 23.05 Muzyka taneczna.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

— Proszę pana, przyszedł doktór.

— Nie przyjmuje nikogo, proszę mu powiedzieć, że jestem chory.

Styczeń
16
WTOREK
Marcelego

KRONIKA KRAKOWA

Rozprawa o zabójstwo w Krakowie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zasiadł wczoraj 22-letni robotnik z Cichawy Franciszek Konieczny oskarżony o to, że dnia 7-go sierpnia 1933 podczas bójki ciężko poranił nożem w plecy Władysława Łacha na skutek czego Łach zmarł w szpitalu.

Konieczny oskarżony był również o krwawe pobicie Józefa Goruli.

Sąd skazał oskarżonego Koniecznego na 18 mies. więzienia, którą to karę zawieszono mu na przeciąg lat 3.

Rozprawie przewod. s. o. dr. Pilarski, wot s. o. dr. Solecki, i s. śl. Paleczny, osk. prok. dr. Garbaczyński, bronił adw. dr. Woźniakowski.

Widmo eksmisji emerytów wdów i sierót

Kilkakrotnie były poruszane na łamach prasy krakowskiej zamierzenia władz kolejowych, względem lokatorów domów czynszowych, wybudowanych z funduszów emerytalnych w Małopolsce i na Śląsku Cieszyńskim.

Emeryci zwrócili uwagę władzom kolejowym na niedorzeczność eksmisji wszystkich lokatorów równocześnie, gdyż takie zarządzenie wywoła nietylko wzrost czynszów lecz także dotkliwy brak mieszkań lecz niestety ich głos nie znalazł posłuchu i tuż przed 1-szym stycznia zaczęto doręczać gorączkowo wszystkim lokatorom tych kamienic wypowiedzenia pisemne, zaznaczając, iż otrzymają prócz tego **sądową awizację przez Prokuratorję Skarbu, która jednak nie policzy kosztów sądowych w razie niestawienia się na termin sądowy dotkniętego awizacją.**

Naturalnie, że niejeden emeryt a szczególnie wdowa lub sierota przymierając z głodu i obawiając się wysokich kosztów sądowych, ulegnie pokusie i na awizację nie zareaguje, lecz większość świadoma swych praw stawi czoło i odwoła się do poczucia sprawiedliwości sądów.

Zachodzi jeszcze jedno pytanie.

Czy władze kolejowe potrzebują na 1. kwietnia br. np. w Krakowie przeszło 200 mieszkań.

Napad rabunkowy w Krakowie

Ulica Piaski w Krakowie była wczoraj o godzinie 7-mej wieczorem widownią zuchwałego napadu rabunkowego.

Na przechodzącego robotnika Mikołaja Siwosza zam. przy ul. Wieczystej l. 154 napadło czterech nieznanych narazie drabów, z których jeden chwycił Siwosza za gardło, i pod groźbą śmierci zrabowali mu pugilares w którym się znajdowało 4 zł. 50 gr. oraz dokumenty osobiste poczem wszyscy czterej bandyci zbiegli.

Policja prowadzi śledztwo celem ujęcia bandytów.

Sensacyjny proces Sikorowicza i tow.

Z początkiem lutego br. odbędzie się w Krakowie sensacyjna rozprawa przeciw założycielom i kierownikom oszukańczej wytwórni filmowej „Empefilm".

Prokurator Sądu Okr. w Krakowie kończy już przygotowanie aktu oskarżenia gigantycznej sprawy, budzącej wielkie zainteresowanie, w której występuje około 1000 poszkodowanych osób, a mianowicie, przeciw Sikorowiczowi i Grotowskiemu, którzy w latach 1931—32 prowadzili w Krakowie, przy ulicy Warszawskiej **szkołę** filmową, pobierając za to wynagrodzenie od „kandydatów na przyszłe gwiazdy i gwiazdorów filmowych".

Ze sportu

Cracovia—Zwierzyniecki KS 6:2

Drugie tegoroczne zawody piłkarskie Cracovi, rozegrane na śliskim terenie, przyniosły jej wysokie zwycięstwo nad przeciwnikiem w stos. 6:2. Cracovia do tych zawodów wystąpiła niemal w komplecie, bo tylko bez Malczyka, Ciszewskiego i Lasoty. Miała ona też przez cały czas zawodów zdecydowaną przewagę, górując nad przeciwnikiem technicznie i taktycznie.

Do przerwy pierwszą bramkę uzyskał Seichter z rzutu wolnego następne dwie strzela Mysiak grający do przerwy na prawym łączniku. Po pauzie weszli na boisko Kisieliński, Chruściński, Żiżka i Pająk zaś Mysiak zajął miejsce na lewej pomocy. Dokładne podania graczy Cracovi, wprowadziły zamieszanie w tyłach Zwierzynieckiego, którego gracze nie mogli dostosować się do gry na śliskim terenie. Następne bramki strzelił Kempliński 2 oraz Kubiński 1, najładniejszą. Dla Zwierzynieckiego uzyskali bramki Pamuła i Dudek. Sędziował p. Gumplowicz dobrze. Publiczności mimo zimna dużo.

Nowe władze krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego

W ub. niedzielę w salach Okr. Urzędu W. F. w Krakowie odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Krak. Okr. Zw. Lekkoatl. przy udziale ustępującego Zarządu i delegatów klubów a mianowicie. Cracovia, Makkabi, AZS., Wawel, Sokół Chrzanów, Sokół Trzebinia T. S. Viktorja Jaworzno. Reszta klubów z powodu zawieszenia za niewyrównanie wkładek do P. Z. L. A. i K. O. Z. L. A. nie były reprezentowane.

Przewodniczącym Walnego Zgromadzenia wybrano p. płk. Wójcickiego, sekretarzem zaś p. Rybkę.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości protokół z ostatniego dorocznego i nadzwyczajnego zgromadzenia. Kolejno składali szczegółowe sprawozdanie ze swej działności: Prezes, przewodniczący poszczególnych komisji sekretarz, skarbnik i komisja rewizyjna. Po dłuższej a rzeczowej dyskusji przyjęto sprawozdanie do wiadomości i udzielono przez aklamację absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Z kolei przystąpiono do wyboru nowych władz. Prezesem ponownie przez aklamację wybrano p. płk. Wójcickiego. kierownika Okr. Urzędu WF. i PW. I-szym wicepr. (przew. komisji sędziowskiej) p. Kleinberga, II.gim wiceepr. (przew. kom. or. propagandowej) Red. Długoszewskiego, skarbnikiem p. Kozłowskiego, sekretarzem p. Rybkę. Członkami Zarządu: pp. Korafeld, Dr. Haber, Antosz M., mjr. Wilk, Schasches, i Katz.

Komisja rewizyjna: Prof. Zajdsikowski, Moskal i Marszałek.

Delegacja na Walne Zgromadzenie PZLA. pp. płk. Wójcicki i Pałuchtowicz.

Po uchwaleniu szeregu wniosków i wyrażeniu specjalnego podziękowania p. płk. Wójcickiemu za jego nieocenioną pracę w KOZLA., przewodniczący zamknął walne zgromadzenie.

Cracovia mistrzem zimowym w siatkówce

Mistrzostwa zimowe w siatkówce męskiej rozegrane w sali YMCA zakończone zostały w ub. niedzielę.

Mistrzem zimowym w siatkówce została drużyna Cracovi, bijąc w finale Wawel i w półfinale YMCA. Ostatnie wyniki tego spotkania przedstawiają się następująco:

Wawel — Sokół 2:0 15:6 15:10
A. Z. S. — Olsza 2:0 15:6 15:5
Cracovia — Makkabi 2:0 15:6 15:9
Wawel — A. Z. S. 2:1 15:17 15:9 15:10
Cracovia — YMCA. 2:1 15:9 13:15 15:3
Cracovia — Wawel 2:0 15:12 15:5

Wyniki koszykówki z ostatnich zawodów podamy w następnym numerze.

Wieczór klasycznego tańca w Teatrze „Bagatela".

Dziś we wtorek, o godz. 20·15 odbędzie się w „Bagateli" wieczór tańca klasycznego, z którego czysty dochód przeznaczony jest na fundusz budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.

Defraudacja w sądzie.

W Zawierciu aresztowano sekretarza sądu grodzkiego Kazubickiego pod zarzutem popełnienia nadużyć na szkodę skarbu państwa. Wysokość nadużyć sięga kilkunastu tysięcy złotych. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Zniewolił własną siostrę

Na ławie oskarżonych sądu w Lublinie zasiadł 19-letni fryzjer Franciszek Kozak, który oskarżony został o zniewolenie swej 13-letniej siostry Genowefy.

Akt oskarżenia zarzuca mu, iż w swoim czasie kiedy ojciec jego, wdowiec, ożenił się ponownie z wdową, matką trojga dzieci, wykorzystał on chwilę kiedy rodziców nie było w domu i dopuścił się zniewolenia na swej siostrze Genowefie w obecności i na oczach młodszych dzieci.

Sąd skazał Kozaka na 4 lata więzienia.

Ujęcie włamywacza

Policja krakowska aresztowała Skrabę Leopolda Maksymiljana, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, jako poszukiwanego za włamanie do wystawy sklepowej Eljasza Wohlmuta w Krakowie przy ul. Grodzkiej 59, skąd, skradziono 4 pary spodni, 1 marynarkę wart. 160 zł.

Włamania dokonano w nocy z dnia 5 na 6 stycznia 1934 r. Skradzione rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Wypadek samochodowy

Krakowska straż pożarna interwenjowała wczoraj na ulicy Tadusza Kościuszki, gdzie auto ciężarowe własności Jana Zająca wywróciło się i zatamowało ruch uliczny. Autem kierował p. Pudłowski z Kielc.

Tajemnicze zwłoki obok kościoła Bożego Ciała

Wczoraj w południe znalazł zakrystjan kościoła Bożego Ciała w Krakowie zwłoki noworodka płci męskiej około 3 tygodnie liczącego, porzucone przez kobietę nieustalonego nazwiska. Zwłoki były owinięte w szmatę, i znajdowały się przy głównym wejściu do kościoła Bożego Ciała.

Zwłoki noworodka na polecenie lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu Medycyny sądowej, a za wyrodną matką wszczęto dochodzenia.

Nie zostawiaj zegarka na ławce!

Drogo kosztowała wczoraj kąpiel kupca Abrahama Zuckera, zamieszkałego przy ul. Koletek 4.

Mianowicie Zucker wybrał się wczoraj do łaźni żydowskiej przy ul. Paulińskiej 28, by się trochę wykąpać, a ubranie zostawił na ławce bez opieki. Okazję tą wykorzystał jakiś złodziejaszek i wykradł Zuckerowi z ubrania zegarek srebrny z łańcuszkiem wartości 150 zł. o czem poszkodowany zawiadomił policję.

Giełda pieniężna

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przy słabej tendencji notowano na krakowskim rynku pieniężnym w obrotach prywatnych dolar Stanów Zjednoczonych A. P. 5.63 — 5.66. Bank Polski płacił 5.60.

Marka niemiecka była notowana po kursie 2.105 — 2.115. Bank Polski płacił 2.10.

Wywiadowca skazany na miesiąc więzienia za bicie więźniów

W sądzie grodzkim w Warszawie zapadł wyrok, skazujący b. wywiadowcę policji Cymermana na miesiąc aresztu oraz wydalenie z policji za bicie aresztantów w czasie badania.

Sprawa przeciwko wywiadowcy jest echem zabójstwa handlarza ryb Wójcika w halach Mirowskich. Było to zabójstwo na tle konkurencyjnem. Aresztowano wówczas kilku handlarzy podejrzanych o udział w zbrodni, m. in, Chaima Makusa, Dawida Akermana, Majera, Mojżesza, Chanę, Zelika i Chaję Gruszków, Cymerman przesłuchując aresztowanych pobił ich dotkliwie, chcąc w ten sposób wydobyć zeznania. Poszkodowani złożyli skargę, popartą świadectwami lekarskiemi.

Oskarżenie wnosił apl. adw. Nowogrodzki.

Powszechny podatek od psów

Ministerstwo spraw wewnętrznych zaleciło samorządom, aby opodatkowania psów wprowadzono we wszystkich miejscowościach, gdzie dotąd jeszcze tego podatku niema. Jedynie psy łańcuchowe mają być uwolnieni od podatku. Jako motyw podaje się zwalczanie wścieklizny, która rzekomo bardzo szkodzi Polsce przy zawieraniu eksportowych umów rolniczych.

Repertuar teatrów krakowskich

Teatr im. J. Słowackiego
Wtorek 7·30 wiecz. „Testament Jaśnie Pana"

Teatr „Bagatela"
Wtorek 20·15 Wieczór klasycznego tańca.

Teatr Żydowski (Bocheńska 7)
Wtorek 8·45 wiecz. „Rewizor"

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „12 krzeseł"
Apollo „Tysiąc i druga noc"
Atlantic: „Pożegnanie z bronią"
Dom Żołnierza: „Szampańskie życie"
Muzeum: „Zew Ziemi"
Promień: „Liljanka chce się rozwieść"
Słońce: „Szpieg w masce"
Sztuka: „Pieśń Poganina"
Świt: „Zapomniana melodja"
Uciecha· „Przygoda na Lido"
Wanda: „Wyrok życia"

RADJO

Wtorek 16 stycznia 1934

Kraków. Godz. 7.00 Audycja poranna, 11.40 Transm. z Warsz., 11.50 Wiadomości bieżące, 11.57 Hejnał, 12.05 Transm. ze Lwowa i Warsz., 15.40 Płyty, 16.40 Odczyt, 16.55 Transm. z Warsz., 17.50 Płyty, 18.00 Transm. z Warsz., 18.35 Płyty, 19.05 Skrzynka techniczna, 19.20 Rozmaitości, 19.25 Transm. z Warsz., 19.43 Wiadomości sportowe, 19.47 Transm. z Warsz.

Dyżur nocny aptek

Rynek Gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Rynek podgórski 9.

Rozwiązanie 11 stowarzyszeń akademickich w Krakowie

Onegdaj ukazała się odezwa rektora Maziarskiego, w której jest uchwałą z dnia 12 grudnia 1933 roku rozwiązał z dniem 1 grudnia 1933 r. następujące stowarzyszenia akademickie:

Akademickie Koło Krajoznawcze, Koło Samopomocy Członków Akad. Sodalicji Marjańskiej, Akademickie Koło Kolbuszowiaków, Akademickie Koło Oświęcimian, Stow. Żydowskie Socjalistycznej Młodzieży Akademickiej „Chejruth", Związek Żydowskiej Młodzieży Akademickiej „Gorgonja, Akademickie Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, Stowarzyszenie Rosyjskich Studentów, Akademickie Koło Przyjaciół Jugosławji, Polski Akademicki Klub Artystyczny i Korporację Ukraińskich Studentów „Zaporoże".

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2.